

Kowalik, Tadeusz

"Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej do roku 1914",
Leszek Guzicki, Seweryn Żurawicki,
Warszawa 1969 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/3, 603-605

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Leszek Guzik, Seweryn Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej do roku 1914*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, ss. 362.

Recenzowana książka — wynik „prac badawczych i dyskusji prowadzonych” w dwóch uczelniach warszawskich — jest w świadomości autorów „pierwszą próbą syntetycznego i całościowego przedstawienia historii polskiej myśli społeczno-ekonomicznej do roku 1914”.

Poza przedmową książkę otwiera wstęp, w którym nie znajdujemy niestety żadnej informacji o warsztatowych założeniach książki, o zasobach i stosunku autorów do źródeł, o sposobie ich wykorzystania itd. Autorzy nie informują też, jak rozumieją zakres myśli społeczno-ekonomicznej, jej stosunek do myśli i polityki gospodarczej. Książka dzieli się na dwie części. Pierwsza jest poświęcona epoce przedrozbiorowej, druga — porobiorowej. Każda dzieli się symetrycznie na cztery rozdziały i kończy się wnioskami. Podział na rozdziały opiera się na kryteriach chronologicznych: początki myśli społeczno-ekonomicznej, okres narastania stosunków towarowo pieniężnych, doba „złotej wolności”, oświecenie, początki XIX w., lata po powstaniu listopadowym. Ostatnie dwa rozdziały zawierają omówienie myśli społeczno-ekonomicznej epoki 1863—1914 według kierunków: najpierw główne nurty myśli burżuazyjnej, a następnie — myśl socjalistyczną.

Ostatnie zdanie drugiej części zawiera raczej nieoczekiwaną w tym miejscu i jedyną informację, że oto w przygotowaniu znajduje się drugi tom książki, poświęcony okresowi międzywojennemu.

Część pierwsza książki zajmuje mniej niż sto stron, a więc znacznie mniej niż jedną trzecią książki. Na końcu *Historii* znajduje się bibliografia, której sporządzeniem kierowały bardzo niejasne i, zdaje się, krzyżujące się kryteria. Ponieważ żadne kryteria ani wskazówki nie zostały podane, trudno się do pracy ustosunkować, chociaż w książce o charakterze syntetyzującym bibliografia stanowi zwykle ważny składnik książki. Wolno tylko zauważyć, że nie można jej uznać ani za kompletną, ani nawet za reprezentatywną. Warto też dodać, że wykaz bibliograficzny miałby mniejsze znaczenie, gdyby autorzy stosowali tradycyjny sposób informowania czytelnika o źródłach, na których się opierają podczas omawiania poglądów i dzieł poszczególnych szkół i postaci. A to jest chyba jedną z najsłabszych cech książki. Autorzy wykazują tak daleką awersję do źródeł, że często nie informują nie tylko o opracowaniach odnoszących się do danej epoki lub postaci, ale wypowiadają opinie o danym ekonomście bez odesłania czytelnika do prac, które mają na myśli. Jeśli autorzy nie cytują żadnego źródła, żadnej publikacji drugorzędnych ekonomistów, to jest to mankament mało istotny, chociaż należałoby (choćby ze względów wychowawczych) unikać „informowania”, że taka to a taka praca ukazała się „na łamach czasopism” (s. 212), gdy zwłaszcza nie podaje się dalszych szczegółów w bibliografii. Gorzej, jeśli tę samą prawie niechęć do dokładnego podawania źródeł spotykamy w odniesieniu do ekonomistów w książce bardzo eksponowanych, jak Róża Luksemburg i Julian Marchlewski. Przyjrzyjmy się, do jakich to prowadzi konsekwencji.

Oto (na str. 301) czytamy, że: „Zagadnienie rozwoju kapitalizmu i jego upadku analizuje Róża Luksemburg również we *Wstępie do ekonomii politycznej* opracowanym na podstawie wykładów wygłaszanych w latach 1907—1914 w berlińskiej szkole partyjnej”. Potem następuje cytat i odsyłacz do *Wstępu* wydanego w Warszawie w 1959 r. (powinno być 1958). O dwie strony dalej czytamy, że myśli wyrażone w owym „popularnym szkicu szkoleniowym” zostaną rozwinięte „dopiero w *Akumulacji*”

kapitału". Następnie wprowadza się również bez daty ukazania się pierwszego wydania trzecią książkę, tym razem *Imperializm* Włodzimierza Lenina, którą opatruje się stwierdzeniem, że jest ona w stosunku do poprzedniej „znacznie późniejsza”. Dodajmy, że w bibliografii czytelnik znajdzie tylko daty wydań najnowszych.

Chociaż więc autorzy książki poświęcają poglądom Róży Luksemburg największej miejsca (około 20 stron) czytelnik nie dowie się, że:

1) żadna z książek ekonomicznych tej autorki nie ukazała się w języku polskim przed połową lat pięćdziesiątych, co wszak w historii polskiej myśli ekonomicznej — i to okresu poprzedzającego rok 1914 — nie jest bez znaczenia;

2) nie dowie się, kiedy te książki wydane zostały pierwotnie w języku oryginału (niemieckim), co czytelnika skłonnego do wypełniania sobie luk w tekście za pomocą własnego rozumowania może przyprawić o nie lada zawrót głowy. Załóżmy, że młody czytelnik wie, iż książka Lenina powstała w 1916 r., a ukazała się w 1917 r. Będzie się wtedy zastanawiał: pierwsza z wymienionych tu książek wydana została najwcześniej w 1914 r., skoro z tego jeszcze roku zawierała wykłady w bliżej niezidentyfikowanej szkole partyjnej (niemieckiej?, emigrantów polskich?). *Akumulacja kapitału* musiała się ukazać później, skoro w niej „dopiero” zostały rozwinięte tezy *Wstępu*. W umyśle czytelnika powstanie pytanie: Dlaczego autorzy uważają, że książka Lenina ukazała się znacznie później. Może czytelnik nie przestanie zastanawiać się nad miarą czasu, gdy dowie się z innych źródeł, że *Akumulacja* ukazała się w 1913 r. Jeśli zna słynne powiedzenie, że wiek dziewiętnasty skończył się tak naprawdę dopiero w 1914 r., wytłumaczy sobie, że autorzy chcieli powiedzieć, iż w tym znaczeniu książki R. Luksemburg i Lenina należą do różnych stuleci, chociaż trywialna miara czasu wskazuje na różnicę paroletnią. Co pocznie jednak z *Wstępem*, gdy dowie się, że ukazał się po raz pierwszy dopiero w latach dwudziestych?

Z braku miejsca nie będę wskazywał na podobne braki w omówieniu poglądów ekonomicznych J. Marchlewskiego. Zauważę tylko, że jeżeli autorzy tak wysoko cenią tego ekonomistę, że piszą, iż „jego dorobek teoretyczny w niemniejszej mierze niż prace Hilferdinga i Róży Luksemburg przyczyniły się do utworzenia drogi leninowskiej teorii imperializmu” (s. 288), to nazwanie głównych prac Marchlewskiego o imperializmie, umiejscowienie ich w czasie ułatwiłoby przynajmniej częściową, ewentualną weryfikację tego tak śmiałego poglądu.

Innego typu trudności stwarzają autorzy dla weryfikacji oceny agrarnych prac tego ekonomisty. Oceniając dorobek Marchlewskiego w tej dziedzinie razem ze studiami Ludwika Krzywickiego, piszą oni, że prace ich w tym zakresie „są niewątpliwie czołowym osiągnięciem nauki polskiej tego okresu i stanowią poważną pozycję w dorobku ekonomicznej myśli marksistowskiej w Europie” (s. 266). Zastanawianie się nad trafnością tej oceny byłoby oczywiście łatwiejsze, gdyby tak różni mimo wszystko badacze jak Krzywicki — studiujący tendencje rozwoju w rolnictwie światowym i Marchlewski — koncentrujący się raczej na stosunkach polskich, mieli własne i oddzielne konto.

Również niechęć do geograficznego umiejscowienia faktów i zdarzeń może wywoływać niejasności lub nieporozumienia. Przykłady: „Róża Luksemburg w swej pracy *Rozwój przemysłu w Polsce* stara się wykazać, że polskie klasy posiadające, polska burżuazja widzi swój interes we współpracy z caratem, gdyż rozwój polskiego przemysłu opiera się głównie na rynkach wschodnich” (s. 268). Dalej — dwa akapity w tym samym duchu. Znów wyobraźmy sobie młodego czytelnika, który słyszał coś niecoś o Stańczykach, o udziale Polaków w rządach i parlamencie monarchii naddunajskiej, a niechętnie jest nastawiony do Róży Luksemburg, bo popełniała grube błędy. Przecież jeśli zawierzy autorom, orzeknie, że ekonomistka polska wypowiadała opinie jawnie nieprawdziwe. Uzna je za oczywisty absurd, jeśli nie dowie się z innego źródła, że omawiana jej książka dotyczyła tylko jednego zaboru ziem pol-

skich, tylko burżuazji Królestwa Polskiego. Z tej książki tego się nie dowie, gdyż nawet wtedy, gdy trzydzieści stron dalej autorzy piszą o Królestwie, używają tej nazwy zamiennie z Polską.

Inny przykład. Rozdział siódmy rozpoczyna się od przypomnienia pewnych faktów, jak powstanie styczniowe, uwłaszczenie chłopów itp. (s. 196); znów nie informując czytelnika, że mówią oni nie o ziemiach polskich w ogóle, lecz o jednej ich (najważniejszej) części.

Zarzut innego typu rodzi rzucająca się w oczy niedokładność w podawaniu dat i to nawet takich, które łatwo sprawdzić w powszechnie dostępnych encyklopediach. W *Wielkiej encyklopedii powszechnej* PWN można znaleźć poprawną datę powstania Szkoły Głównej warszawskiej, w której kręgu powstał „*Ekonomista*” Nagórnego i Sommera. W tym samym źródle znajdujemy poprawną datę powstania obecnego „*Ekonomisty*” (1900 a nie 1901, jak podają autorzy na s. 321). Temu pierwszemu rocznikowi poświęcił niedawno Edward Lipiński specjalny artykuł. Był to bowiem w 1900 r. tygodnik redagowany przez Zenona Pietkiewicza wespół z takimi autorami, jak Krzywicki i Marchlewski. W 1901 r. pismo to zostało socjalistom zabrane i zaczęło od tego czasu ewoluować w kierunku ideowym *Narodowej Demokracji*. „*Ekonomista Polski*” zaczął się ukazywać w 1890 r., a nie w 1893 (s. 198).

Na zakończenie tylko jedna uwaga o sposobie wykorzystania przez autorów dotychczasowych opracowań. W środowisku ekonomistów i historyków wiadomo powszechnie, że największy dorobek w dziedzinie historii polskiej myśli ekonomicznej ma profesor Edward Lipiński. Przepadał on po raz pierwszy całe okresy. Od niego dowiedzieliśmy się o istnieniu wielu ekonomistów i prac. W tekście recenzowanej pracy znajdujemy odwołanie się do dorobku Lipińskiego tylko jeden jedyny raz: po informacji, że pracę Gostomskiego poprzedził wstępem drukarz krakowski Jakub Siebeneichen następuje stwierdzenie, iż na Siebeneichena „jako ekonomistę pierwszy zwrócił uwagę Edward Lipiński” (s. 37). Można by pomyśleć, że tyle oto zadowolają autorzy studium Lipińskiego, chociaż w wykazie bibliografii zapomnieli ujawnić swoje własne dotychczasowe opracowania monograficzne, które zwolniły ich od korzystania z dorobku Lipińskiego.

P.S. Początkowo zamierzałem szerzej (także polemicznie) omówić zaprezentowaną przez L. Guzickiego i S. Żurawickiego „próbę syntezy”. Podczas jej lektury postanowiłem ograniczyć się do zwrócenia uwagi na sprawy warsztatowe. Mówią one pośrednio także o wartości zawartych w książce uogólnień.

Tadeusz Kowalik

Szkice z dziejów polskiej orientalistyki [Tom 3]. Praca zbiorowa pod redakcją Jana Reychmana. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, ss. 248, ilustr.

Wymieniony tom zawiera dziewięć prac z zakresu historii różnych dziedzin orientalistyki polskiej. W przeciwieństwie do poprzednich tomów¹, w dużej mierze opartych na dawniej już publikowanych i na nowo opracowanych i przystosowanych przedrukach, tom obecny zawiera tylko rozprawy całkowicie nowe, w tej postaci przez autorów specjalnie dla tego tomu opracowane.

Pierwsza rozprawa jest pracą Krzysztofa Migonia: *Śląscy orientaliści i zbieracze orientaliów do XIX w.* (ss. 7—45, ilustr. 9). Najwięcej miejsca poświęcił autor osobie

¹ Tomy *Szkiców* nie są numerowane. Tom pierwszy wyszedł w 1957 r. (pod red. S. Strelcyna), drugi — w 1966 r. (zob. o nim notatkę w: „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*”, R. 13: 1967 nr 1, s. 176.